Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 31. Rzeszów, dnia 28 lipca 1929 Rok II.

Cena numeru 20 gr.

Prenumerata miesięczna 80 gr.

GAZETA RZESZOWSKA

Organ Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem

Ceny ogłoszeń: Zwykłe . . . 10 gr. W tekście . . 30 gr. | Nadesłane . . . 25 gr. Drobne za słowo . . . 10 gr.

Redakcja i Administracja: ul. 3 Maja l. 8.
Konto P. K. O. 408.116. — Telefon Nr. 16.

W sprawie wodociągów miejskich.

Ogólne stosunki kredytowe w państwie — trudności do pokonania w sprawie uzyskania pożyczki inwestycyjnej — zmuszają zarząd gminy w sprawie budowy wodociągów i kanalizacji do ograniczenia się do tych robót, **które mogą być wykonane miejskiemi dochodami bieżącemi.** W skutek tego miasto już przystąpiło przedewszystkiem do planu regulacji miasta i plan ten się wykonuje, obecnie zaś zarząd miasta wszedł w kontakt z warszawskim towarzystwem budowy i eksploatacji wodociągów i kanalizacji, i przystępuje do opracowania nowych, obecnym stosunkom odpowiadających, planów i kosztorysów wodociągu i kanalizacji.

Koszta na wszystkie trzy powyższe rzeczy wynoszą z górą 100.000 złp. — których poniesienie przy budowie obecnej szkół, dwu nowych wielkich ulic, rozszerzeniu bardzo znacznem elektrowni, cegielni i t. p. nie przedstawia się wcale łatwo.

Do sprawy wodociągów firma oferująca żąda jeszcze pewnych szczegółów, które firma ta ze swej strony konstruuje (jedynie przypuszczalnie) we formie rozważań, dotyczących następującej kwestji:

1) W sprawie ilości mieszkańców:

Miasto w roku 1921 liczyło 25.309 mieszkańców. Przy rocznym przyroście 1·8% wypadałoby na rok 1931 przyjąć 30.250 mieszkańców a za 30 lat, przy tymże przyroście 1·8% rocznie, liczba mieszkańców wzrośnie do 50.340.

Zazwyczaj praktykuje się w przewidywaniach na przyszłość przyrost ludności, między 1·5% a 2% w miastach.

Czy powyższe przyjęcie może być zastosowane w projekcie?

2) Ilość mieszkańców w gminach Staroniwie, Staromieściu, Drabiniance, Pobitno, Zwięczycy, Zalesiu i Słocinie.

Przyjąwszy, że te gminy mają obecnie razem 8000 mieszkańców, rozsiedlonych proporcjonalnie do powierzchni gmin, czy można przyjąć nast. rozdział:

Staroniwa . .	529 ha	i	1.420	mieszkańców
Staromieście	1062	„ „	2.894	„
Drabinianka .	386	„ „	1.038	„
Pobitno . .	440	„ „	1.202	„
Zwięczyca .	312	„ „	846	„
Zalesie . . .	122	„ „	327	„
Słocina . . .	105	„ „	273	„
		razem	8.000	mieszkańców

Przyjmując przyrost 1·8% rocznie, liczba mieszkańców wzrosłaby za 30 lat do 13.420 a razem z poprzednią liczyłby Rzeszów 63.760 mieszkańców.

Czy powyższe liczby odpowiadają rzeczywistości?

3. Do projektu rozdziału opłat, potrzebne są daty, tyczące się ilości mieszkań i liczby izb mieszkalnych.

W r. 1921 miasto posiadało:

mieszkań 1 izb.	2.155 tj.	izb	2.155	po	3·9	mieszk.
„ 2 „	2.444 „	„	4.888	„	2·37	„
„ 3 „	1.133 „	„	3.399	„	1.62	„
„ 4 „	500 „	„	2.000	„	1·33	„
„ 5 „	168 „	„	840	„	1·25	„
„ 6 „	104 „	„	624	„	1·00	„
	Razem		13.904			

Czy obecnie przy zwiększeniu liczby mieszkańców można przyjąć proporcjonalnie zwiększenie pow. liczby izb, oraz jakie stosunki mają miejsce w gminach przyłączonych?

(Do opracowania nowego projektu, koniecznie potrzebny jest opis techniczny poprzedniego projektu, w którym znajduje się przedewszystkiem opis badań terenu wodonośnego i wyniki doświadczeń oraz analizy chemiczne i bakterjologiczne.

Nowy projekt ma obejmować daleko większy zaciąg i większą ilość mieszkańców — zatem przedewszystkiem należy zbadać ujęcie wody, a odnośne dane, zebrane z doświadczeń podane są w opisie.

Przyszłość rzeszowskiej dalszej rozbudowy.

III.

Podatek lokatorski i formy organizacji.

Skoro rząd przytem obstaje, ażeby gminy pokrywały w drodze osobnego podatku bezpośrednio część kosztów, połączonych z obniżeniem stopy procentowej, z opłatą różnicy kursu i t. p. to należałoby wrócić do przedłożenia pierwszego rządowego, to jest należy przywrócić 6% podatek lokatorski na cele rozbudowy. — W tej wysokości już mieliśmy podatek lokatorski w roku 1925, jednakże należy przy tej sposobności znieść podatek lokatorski kwaterunkowy. Kwaterunek powinno się pokrywać z ogólnego odnośnego budżetu, a niema racji, ażeby akuratnie 8 miljonów złotych rocznie (tyle wynosi 2% podatek lokatorski) ponosiły **same miasta** na wzmocnienie tego budżetu. — Wskutek tego lokatorzy mieliby właściwie płacić tylko o 2% więcej. 6% podatku lokatorskiego czyni 24 miljonów rocznie, możnaby ten podatek lokatorski podnosić co rok, lub co dwa lata o 1%, aż dojdzie do 10%, co czyniłoby 40 miljonów Zł rocznie, a ponadto podatek od placów niezabudowanych około 1 miljona Zł, rząd by wyznaczał dotację roczną 60 miljonów, czyli razem by w ten sposób fundusz rozbudowy wynosił 100 miljonów Zł rocznie, a licząc przeciętnie 6% dopłaty rocznej do procentów i do różnicy kursu, to za 100 miljonów rocznie możnaby udzielić kredytu na 1.600 miljonów Zł. — Jest to więc suma dość znaczna, która nam wystarczy z pewnością na szereg lat.

Niezależnie od tego — akcja społeczna i ogólna polityka państwowa powinny iść w tym kierunku, ażeby zaufanie ludności wzrosło, ażeby powoli wrócić do bezgotówkowej gospodarki i do ułatwienia kredytu, do obniżenia stopy procentowej etc.

Pozatem należałoby przeprowadzić cały szereg zarządzeń, któreby służyły do usunięcia tych utrudnień, które dziś istnieją i które uniemożliwiają udzielanie kredytu przez prywatnych na cele budowy. Należy zmienić zupełnie ustawę o podatku rentowym, należy odpowiednio uwolnić kapitały, które są wypożyczane na hipotekę domów nowobudujących się od podatku majątkowego, od podatku dochodowego etc., należy przedłużyć perjod uwolnień od podatku, od nieruchomości etc.

Toby były ogólne zasady, których się należy trzymać dla racjonalnego prowadzenia akcji budowlanej, a niezależnie od powyższego należy ułatwić utworzenie wielkich organizacyj społecznych dla budowy mieszkań. Pod tym względem u nas ustawodastwo jest zacofane, projekt rządowy też zaznacza konieczność takich zmian.

Zjazd miast zalecał tworzenie zrzeszeń społecznych miast, na wzór spółki mieszkaniowej dla miast w Krakowie, któreby miały odpowiednią sprężystość dla budowy w sposób racjonalny. Komisja ankietowa zaleca ułatwienie zorganizowania wielkich instytucyj społecznych we formie spółek z ograniczoną odpowiedzialnością, a nawet we formie towarzystw akcyjnych, ale u nas niepotrzebnie robi się trudności różnym formom organizacjom społecznym, tak jak gdyby całość tej części gospodarki znała tylko jedną formę spółdzielni, lub stowarzyszeń dobroczynnych.

W motywach projektu rządowego czytamy:

f) Obok gmin i spółdzielni, akcję budowy tanich mieszkań prowadzą na zachodzie towarzystwa społeczne na zysk nieobliczone. Towarzystwa te przeważnie tworzą się przy udziale gmin, przedsiębiorstw przemysłowych, związków zawodowych i innych instytucyj społecznych. W praktyce państw zachodnich, stwierdzić można olbrzymią rolę, spełnianą w tej dziedzinie przez tego rodzaju towarzystwa, które w sposób najwydatniejszy przyczynią się do złagodzenia kryzysu mieszkaniowego.

Z drugiej strony istnieje cały szereg spółdzielni, które źle gospodarują. Projekt socjalistyczny nawet chce ograniczyć akcję społeczną do masowych budowli, to jest do takich instytucyj, które rocznie przynajmniej 200 mieszkań budują. Ta granica na nasze stosunki jest zanadto wysoka, ale w każdym razie należy wreszcie w tej sprawie postąpić naprzód, a nie zadowolnić się biurokratycznemi formułkami, które wstrzymują racjonalny rozwój społecznego budownictwa mieszkaniowego.

Memorjał właścicieli realności.

Memorjał ten właściwie dowodzi, że należy znieść ochronę lokatorów, że należy ograniczyć socjalne ograniczenia, jako to ośmiogodzinny dzień pracy etc.

Co do tych kwestyj poruszanych przez memorjał, **to leżą one poza sferą niniejszej sprawy, kwestja zniesienia ochrony lokatorów z pewnością** obecnie nie da się załatwić, a czy ona się da rozwiązać w przyszłości, to dopiero stosunki okażą, bo do tego potrzeba należytego rozwoju wszystkich stosunków gospodarczych, tak, ażeby obywatel, mający dziś dach nad głową, nie był w obawie, że go jutro bez powodu straci.

Tej sprawy nie można łączyć z budową mieszkań i należy ona do zupełnie innego działu. Taksamo kwestja socjalnych ograniczeń pracy, nie może być rozwiązaną przy sprawie budowy mieszkań.

W sprawach rolnych.

Szczupłe rozmiary naszego pisma nie pozwalają nam na częste i szczegółowe zajmowanie się sprawami rolniczemi. Mamy jednak zamiar w ciągu pewnego czasu wprowadzić stałą rubrykę, dotyczącą produkcji rolnej i ruchów z nią połączonych, a nadto przedstawieniem stanu tychże spraw w naszym okręgu.

Na terenie ubezpieczeniowym, rolniczym zaszły w ostatnim miesiącu dwa nader ważne wypadki. W szczególności powszechny zakład ubezpieczeń wzajemnych (P. Z. U. W.) wprowadził nowe rodzaje ubezpieczeń, a to: ubezpieczenie ruchomości rolnych od ognia, oraz ubezpieczenie, dotychczas bardzo szeroko omawiane, ale wobec wielkich trudności dotąd nie wprowadzone, mianowicie ubezpieczenie żywego inwentarza. (To ostatnie nie obejmuje wypadków padnięcia bydlęcia z powodu chorób pociągających za sobą odszkodowanie państwowe).

Wiemy, ile trudności przedstawiało do ostatnich czasów ściąganie należytości od ubezpieczenia nieruchomości. W niektórych powiatach przychodziło do bardzo przykrych scen, zwolna jednak rzecz powszechnie się przyjęła i na dobro publiczne zapisaną została.

Obecnie chcemy czytelników naszych zaznajomić z niektóremi postanowieniami powyższych ubezpieczeń rolnych, które w prowadzeniu gospodarstwa rolnego pociągną wprawdzie za sobą pewien wydatek materjalny, jednak zagwarantują ciągłość możliwości rozwoju gospodarstwa.

Zaczynamy tedy od przedstawienia niektórych zasad ubezpieczenia ruchomości rolnych.

Ogólne warunki: zakres odpowiedzialności.

1. Powszechny zakład ubezpieczeń wzajemnych odpowiada według niżej podanych warunków za szkody zrządzone w ubezpieczonych przedmiotach przez pożar, uderzenie piorunu lub wybuchu wszelkiego rodzaju gazu świetlnego, chociażby gaz ten służył do innego celu, niż oświetlenie.

2. P. Z. U. W. odpowiada za utratę lub ubytek wartości ubezpieczonych przedmiotów, zniszczonych lub uszkodzonych przez bezpośrednie lub pośrednie działanie ognia, jak również przez zastosowanie niezbędnych środków tłumienia pożaru, zapobiegania mu i wogóle ratowania zagrożonego mienia, — wreszcie wskutek zaginięcia ubezpieczonych przedmiotów podczas pożaru.

3. Za koszty uprzątnięcia pogorzeliska, za utratę zysku, jak również za szkodę, spowodowaną innemi wybuchami, oprócz przewidzianego w ust. 1 — P. Z. U. W. nie odpowiada, nawet gdyby wybuch był następstwem pożaru.

4. P. Z. U. W. nie odpowiada za szkody, wynikłe:

a) podczas rozruchów, innych zaburzeń gwałtownych, chybaby poszkodowany dowiódł, że szkoda, względnie jej rozmiary, nie pozostawały ani bezpośrednio, ani pośrednio w związku z zaburzeniami;

b) wskutek zarządzenia władz, wydanych w innym celu, niż umiejscowienie pożaru;

c) wskutek działań wojennych, chybaby poszkodowany udowodnił, że szkoda, względnie jej rozmiary, nie pozostawały ani bezpośrednio, ani pośrednio w związku z wydarzeniami wojennemi, względnie z przyczynami, przewidzianemi w § *a)* i *b)* niniejszego ustępu;

d) wskutek usuwania się, zapadania lub trzęsienia ziemi, skutkiem ognia podziemnego i wybuchów wulkanicznych;

e) wskutek wybuchu wszelkich środków wybuchowych w publicznych składach lub fabrykach.

5. P. Z. U. W. nie ma obowiązku odszkodowania, jeżeli ubezpieczający spowodował wypadek szkody przez karygodne niedbalstwo lub ze złej woli.

Przedmiot ubezpieczenia.

1. Ubezpieczenie obejmuje mienie ruchome właścicieli jak i dzierżawców wszystkich gospodarstw rolnych, objętych uchwałą sejmiku o przymusie ubezpieczenia.

2. Ubezpieczeniem mogą być objęte zależnie od uchwały sejmiku wszystkie lub niektóre kategorje gospodarstw rolnych.

3. Do mienia ruchomego, które może być poddane przymusowi ubezpieczenia od ognia, zalicza się:

a) plony: (zboże w ziarnie, słoma, pasza) oraz przemysłowo-techniczne rośliny: (len, tytoń i chmiel), z wyłączeniem okopowizn, ziemiopłodów na pniu, poślądów, zgonin, plew, słomy, roślin oleistych oraz nawozu.

b) inwentarz żywy; *c)* inwentarz martwy; jak młocarnie, sieczkarnie i t. p. z wyłączeniem przedmiotów drobnych.

Czas i miejsce ubezpieczenia.

1. Umowa ubezpieczeń jest w zasadzie bezterminowa i przedłuża się z roku na rok milcząco.

2. Za okres ubezpieczeniowy uważać należy okres od początku zbiorów biegnącego roku do początku zbiorów roku następnego, t. j. roczny okres od 1 względnie 15 lipca do 1 względnie 15 lipca roku następnego, zależnie od warunków klimatycznych. Okres ten ustala uchwała sejmiku.

1. Za miejsce ubezpieczenia ruchomości rolnych uważa się obszar całego gospodarstwa, podlegającego przymusowi ubezpieczenia.

Zawarcie umowy.

1. Umowę o ubezpieczenie zawiera się na podstawie pisemnego wniosku, zgłoszonego przez Wydział powiatowy z załączeniem w odpisie uchwały sejmiku o przymusie ubezpieczenia oraz wykazów rejestracyjnych gospo-

Gospodarka rybna i rybostan
w powiecie rzeszowskim.

Wojna, a szczególnie pierwsze lata po wojnie światowej zniszczyły, jak wiele innych, tak i ten warsztat pracy prawie doszczętnie. Poprzerywane tamy, poniszczone groble, stawy zamulone lub zarośnięte sitowiem, szuwarem albo trzciną i zamienione na bezużyteczne mokradła i trzęsawiska, rabunkowa gospodarka, rozpanoszone kłusownictwo, pracujące wapnem, trutką, granatami ręcznemi i dynamitem, wyniszczony rybostan na lat kilka, zniechęcenie i apatja sfer zainteresowanych, nieuregulowane stosunki prawne, oto ponury obraz stanu gospodarki rybnej jeszcze w roku 1922 i 1923.

Minęło spokojnych lat kilka. W tym czasie zrobiono ogromny wysiłek, by wskrzesić i rozwinąć gospodarkę rybną, a chociaż rezultaty są dla ogółu mało widoczne i uchwytne, to jednak i one są ogromne. Utworzono osobny wydział rybacki przy Ministerstwie Rolnictwa, ustalono fachowych inspektorów rybackich przy województwach o rozleglejszej gospodarce rybnej, urządzono kursy wzgl. szkoły fachowe, zorganizowano cały szereg wykładów, stworzono instytuty naukowe, stacje doświadczalne i cały szereg ośrodków produkcji narybku, powstała prasa fachowa i stanęła od początku na bardzo wysokim poziomie. Powstały także bardzo liczne towarzystwa rybackie. Zasady sportowe zyskują coraz więcej zwolenników, walka z kłusownictwem daje dobre rezultaty, akcję zarybiania stawów jezior i rzek prowadzi się już na wielką skalę. Podkreślić należy że odbudowano gospodarstwa zniszczone, założono cały szereg gospodarstw nowych, a stare przystosowano do racjonalnej gospodarki. Rząd otacza rybactwo opieką, udziela pomocy, a w ostatnim czasie wyznaczył nawet kredyty na inwestycje i subwencje — niestety zbyt jeszcze skromne. Skutkiem tego wzrosła produkcja i konsumcja bardzo znacznie, lecz zwiększył się także i import, ponieważ jeszcze nie pokrywamy własnego zapotrzebowania.

To pobieżne zestawienie jest tylko słabem odbiciem rzeczywistości. Kto chce ocenić wszechstronność, intenzywność i ogrom dokonanych prac, tego odsyłam do działu rybackiego na wystawie w Poznaniu. Niestety dział ten rozrzucony jest aż w czterech miejscach, a pokaz okazów żywych odbędzie się dopiero we wrześniu od 16 do 24.

Palącą krzywdą dla naszego rybactwa jest brak nowoczesnej ustawy rybackiej. Powołane czynniki przygotowują wprawdzie taką ustawę, lecz od lat kilku marudzą z jej wydaniem z wielką szkodą dla sprawy. Daj Boże, by tak długo i niecierpliwie oczekiwana ustawa odpowiedziała żywotnym potrzebom, a przyczyniła się niechybnie do dalszego i wydatnego postępu i nowego rozmachu.

W powiecie rzeszowskim stoi gospodarka rybna dość nisko. Usprawiedliwiają ten stan poniekąd niecałkiem korzystne warunki geograficzne. Wody, któremi rozporządzamy, są: rzeka Wisłok od Babicy do Pogwizdowa, Stary Wisłok od Załęża po Strażów, dopływy Wisłoka Strug i Czarna, cały szereg mniejszych rzeczek, potoków i strug, wielka ilość małych stawów naturalnych, torfowych, cegielnianych i sztucznych kilka.

Z cenniejszych ryb mamy w Wisłoku: bolenia, zwanego także brzaną, barweną lub mareną; dochodzi do 12 kg; brzankę do 2 kg. — Ryby te są zupełnie do siebie podobne. Najłatwiej rozróżnić je po najdłuższym kolcu pletwy grzbietowej, który u bolenia jest grubo ząbkowany, u brzanki zaś gładki. Może pożytecznem będzie podkreślić, że ikra tych ryb jest trująca, a mięso ikrzaka wywołuje w czasie tarła zaburzenia żołądkowe.

Klenia, zwanego klonkiem lub fałszywie jelcem. Dochodzi on do 6 kg i ma w odróżnieniu od jelca kształt wrzecionowaty i pokryty jest jakoby delikatną, czarną siateczką; świnkę, zwaną podustą lub nosem, do 1·5 kg, szczupaka do 35 kg; u nas już 3 kg są rzadkością, krasnopiórkę, zwaną wzdręgą do 0·75 kg, płoć do 1·5 kg, okunia do 2 kg, u nas funtowy jest rzadkością, certę do 0·5 kg, miętusa do 8 kg, dosyć rozpowszechnionego, węgorza u nas coraz rzadszego i dosyć chwastu rybiego, do którego zaliczam jelca, ukleja, jazgarza kiełbia i i.

W stawach znajdujemy karpia, lina, karasia, szczupaka (okazy nieraz do 10 kg) płoć, wzdręgę, okunia, karpiki i karaski (zdegenerowane), czasem także karpkarasia.

Strug jest dość rybny. Są tam szczupaki, ładne klenie, większe okunie, świnki i jazgorze.

Czarna ma dużo szczupaków a niekiedy nawinie się tam i węgorz.

Stary Wisłok ma mało ryb, łowią się w nim jednak piękne okazy szczupaka i karpia, a podobno i lina. Nadaje się także do hodowli amerykańskiego suma, a nawet węgorza. Ponieważ leży zbyt na uboczu, więc zarybienia jeszcze nie zaryzykowano.

W pomniejszych rzeczkach jest chwast rybi ale nieraz nawinie się także spory szczupak, okuń, płoć lub wzdręga. Rzeczki te i korzystna konfiguracja terenu pozwalają na zakładanie stawów i odgrywają bardzo ważną rolę jako świetne tarliska dla szczupaka, równocześnie zaś tworzą dla tej ryby niebezpieczną pułapkę. Tutaj bowiem wyłapują kłusownicy podczas tarła szczupaki całemi masami.

Rybostan naszych wód jest silnie podniszczony, chociaż nie tak beznadziejnie, jak

darstw, których mienie ruchome jest objęte przymusem ubezpieczenia.

Opłaty należne za ubezpieczenie (składka).

Składka za ubezpieczone od ognia ruchomości rolnych oblicza się według specjalnej ulgowej taryfy z doliczeniem opłaty stemplowej dla każdego gospodarstwa oddzielnie. Składkę ustala się na okresy roczne od początku zbiorów biegnącego roku do początku zbiorów roku następnego, t. j. od 1 względnie 15 lipca do 1 względnie 15 lipca roku następnego.

1. Pobór składki ubezpieczeniowej **winien być ukończony w ciągu trzech miesięcy od daty otrzymania rejestrów poborowych;** po upływie tego terminu dolicza się odsetki za zwłokę w takiej wysokości, w jakiej je pobiera państwo od zaległości podatków gruntowych oraz koszty egzekucyjne na zasadach, obowiązujących przy poborze podatków państwowych.

Wynagrodzenie urzędów gminnych.

Za prace, związane z rejestracją gospodarstw, podlegających ubezpieczeniu, poborem należności oraz zawiadamianiem o wynikłych pogorzelach, urzędy gminne otrzymują wynagrodzenie w wysokości 3% zainkasowanej wkładki oraz 1 do 2 procent tejże wkładki na renumerację dla funkcjonarjuszów urzędu, w razie wykazania przez nich wyjątkowej gorliwości przy wykonywaniu wspomnianych czynności.

Obowiązki P. Z. U. W. w stosunku do ubezpieczonych.

1. P. Z. U. W. ponosi odpowiedzialność za szkody bezpośrednio przed właścicielami mienia, poddanego przymusowi ubezpieczenia i im też wypłacać będzie ewentualne odszkodowanie.

P. Z. U. W. świadczyć będzie odszkodowanie niezależnie od tego, czy dany właściciel uiści sejmikowi opłatę za ubezpieczenie i czy sejmik uregulował w terminie składki ubezpieczeniowe, określone w niniejszych warunkach.

(C. d. n.).

Wstępujcie do L. O. P. P.

KRONIKA.

Wymarsz 17 p. p. na ćwiczenia. Dnia 30 b. m. wyrusza 17 pułk piechoty na zarządzone tegoroczne ćwiczenia. Równocześnie nadmienić wypada, iż w tym samym dniu o godzinie 5 rano odbędzie się na Nowym rynku wręczenie honorowej trąbki, ofiarowanej przez tutejsze społeczeństwo.

Skład węgla przy ul. Fircowskiego. Ze sfer obywatelskich otrzymujemy następujące pismo: Do Szanownej Redakcji „Gazety Rzeszowskiej“ w Rzeszowie.

Grono mieszkańców ul. Fircowskiego uprasza o umieszczenie w Szanownem piśmie następującej notatki, za którą z góry dziękujemy:

„Mieszkańcy ul. Fircowskiego zwracają się z gorącym apelem do Świetnego Magistratu, aby raczył cofnąć zezwolenie na otwarcie składu węgla kamiennego i drzewnego przy tej ulicy, ze względu na wąskość tej ulicy, wogóle nie obliczonej na ruch furami, a już najmniej na przewożenie takich materjałów. Uliczka ta jest mało co szersza od przeciętnego chodnika w Rzeszowie i nigdy nie była obliczaną na ruch tak intenzywny, wymagający dobrej jezdni, gdy tu zaledwie jest droga dla pieszych. Pomijając niebezpieczeństwo ognia, skład węgla i drzewa tuż przy pryncypalnej ulicy odbije się ujemnie na czystości jedynej ulicy, która w mieście wyróżniała się dotąd swoim wyglądem. Już teraz proch i kurz uniemożliwia otwarcie okien, co w obecnej spiekocie jest szczególnie dotkliwem — co to dopiero będzie, gdy ten nowy interes zacznie zwozić całe wagony węgla?“

Posucha utrzymuje się już przeszło tydzień, a swem nasileniem przypomina zeszłoroczną posuchę. W środę 24 b. m. temperatura dochodziła do czterdziestu kilku stopni C w słońcu, i nawet w nocy utrzymywała się na wysokim poziomie. Jak dotąd szkód nie ma — zboża znikają już z pól i spichrze się napełniają — pszenica ślicznie obrodziła, ogórki i t. p. urodzaj jednem słowem dobry. Tylko biedne nasze sady. Czereśni prawie nie ma, orzechy będą tylko sprowadzane, co nieco jabłek i gruszek i to przeważnie gorsze gatunki. Mimo wszystko urodzaj nie będzie zdaje się złym.

Zbiórki na ulicach miasta są u nas częstem zjawiskiem, może nawet zbyt częstem. W niedzielę i święta zbiórki katolickie, w dnie powszednie żydowskie. — W ostateczności musimy się z tym faktem pogodzić, skoro nie ma możności w inny sposób zebrać środków na potrzebne i pożyteczne cele. Dodatnią ich cechą jest przynajmniej to, że spoczywają one w rękach tutejszej publiczności, która znając się wzajemnie bardzo dobrze — dobiera osoby dające zupełną gwarancję należytego przeprowadzenia takiej akcji.

W ostatnim tygodniu niestety byliśmy świadkami zbiórki na sieroty, zorganizowanej zdaje się z Krakowa czy też z Warszawy, do której specjalnie przyjechały do Rzeszowa dwie młode panie i dwu panów, które w sposób niesłychanie agresywny pozwalały sobie wtykać przechodniom odznaki po 1 Zł i podsuwać puszki o datki. Nie sądzimy, by do tego celu trzeba było aż sprowadzać siły z poza Rzeszowa i prawdopodobnie dobrze je opłacać. Łatwo sobie wyobrazić cały efekt takiej zbiórki, gdy (co przypuszczamy) opłaca się djety i podróż aż czterem osobom — nie dziwią nas teraz rewelacyjne szczegóły ogłoszone przez „Il. Kurjera Codz.“ dotyczące zbiórki na dzieci urządzonej przez warszawski Komitet, gdzie na blisko 200.000 Zł zebranych, po potrąceniu kosztów, druków, gratyfikacyj i t. p. zostało do rozdania aż 130 Zł. Apelujemy do kompetentnych władz by nie zezwalały na takie „fachowe zbiórki“ — mamy u siebie dużo ludzi dobrej woli, którzy poświęcą swój czas, gdy zajdzie potrzeba i zbiorą napewno więcej, bezinteresownie i zrobią to o całe niebo delikatniej — chyba, że chcemy obywatelom tak obrzydzić zbiórki, że przestaną na nie całkiem reagować.

Uroczyste nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. majora-pilota Ludwika Idzikowskiego odbyło się w sobotę dnia 20 lipca o godzinie 9 rano. Licznie zebrana publiczność wypełniła kościół parafjalny; nabożeństwo celebrował ks. proboszcz Tokarski w asystencji dwu księży. Na środku kościoła ustawiono katafalk pięknie przybrany, obok katafalku ustawiła się asystencja wojskowa.

Utopił się w dniu 25 b. m. kapral 17 p. piechoty Dominjaczyk w czasie kąpieli w Wisłoku, około Heubluma.

---

to przedstawiają niektórzy niefortunni rybacy. I jakżeż może być inaczej, jeżeli po dziś dzień rozwydrzone kłusownictwo zakłada gęsto sznury nocne, łowi najbezczelniej w jasny dzień całemi gromadami wędką i czerpakiem, nie bacząc na czas ochronny, buszuje po wodach za rybami całemi grupami, otaczając się nieraz czatami niedorostków, a w dodatku używa jeszcze dziś, choć już rzadko, trutki i granatów. Mimo wszystko jest sanacja i podniesienie wydatne rybostanu w stosunkowo krótkim czasie możliwe i nie tak trudne. Należy zabezpieczyć rybie ochronę i jak największy spokój podczas tarła, a zapewnimy sobie w przyszłości większe odłowy i zwabimy natychmiast ryby z odcinków, gdzie bywają podczas tarła niepokojone. Trzeba przestrzegać miar minimalnych, ustawą nakazanych, a nie wyłapywać drobne rybki, by niemi karmić koty i kaczki lub zdechłe porzucać na brzegu, jak to codziennie można obserwować. Przecież z tak małych rybek jest wątpliwy pożytek. Kłusownictwo wykorzenić się zupełnie nieda, lecz trzeba je ustawicznie wszelkiemi środkami redukować do możliwych granic. Nie wolno także nadmiernie wyławiać chwastu rybiego, bo stanowi on pokarm dla ryb drapieżnych. W braku tego chwastu rzucają się one na cenniejszą rybę, albo marnieją lub wynoszą się do bogatszych rewirów. Kontrolowanie targu rybiego może wydać dodatnie wyniki, tam bowiem zbywają kłusownicy swoją zdobycz najbezczelniej nawet w czasie tarła. Nie pomogą tu jednak ustawy i choćby dokładne kontrole. Radykalnie naprawić sytuację może tylko uświadomione społeczeństwo. Przecież żyd nie kupuje ryby podczas tarła z rozmysłu a tylko z nieświadomości. Przecież katolik, rozbijający się za szczupakiem przed Wielką Nocą, nie płaci najwyższych cen za tego szczupaka podczas tarła, gdy mięso jego jest najgorsze, z rozmysłu, a tylko z nieświadomości. Przecież nikt nie chciałby spożyć mięsa cielnej krowy a tego samego nie stosuje się do ryby li tylko z nieświadomości. I jeszcze w innym kierunku należałoby uświadomić społeczeństwo. Jeżeli ono zrozumie, że kłusownik jest to taki sam złodziej jak ten, który uprowadza chłopu konia ze stajni lub z pastwiska, to nastąpi bezwzględny koniec raju kłusowniczego. A przecież kłusownik jest o wiele gorszym gałganem dlatego, że ciągnąc sam tylko drobne korzyści, wyrządza niepowetowane straty w rybostanie. Oprócz tego wszystkiego da się rybostan najradykalniej powiększyć przez coroczne zarybianie. W naszych warunkach nadaje się do tego najlepiej narybek węgorza.

W tem miejscu chciałbym wziąć w obronę u nas tak zapoznanego szczupaka. Jako drapieżnik bardzo żarłoczny nie korzysta on z ochrony prawnej, ale towarzystwo sportowo-rybackie jest władne do zaprowadzenia na swoich wodach takiej właśnie ochrony. Szczupaka należy bezwzględnie niszczyć tylko tam, gdzie rozchodzi się o ochronę ryby cennej lub szlachetnej jak pstrąga, lub w stawach z narybkiem lub kraczkami karpia. Tam jednak, gdzie on sam jest rybą najcenniejszą, należy mu się pewna ochrona. Przecież niszczyć szczupaka tylko po to, by chwast rybi się szczęśliwie rozwijał i zjadał pokarm innym rybom, jest nonsensem. Chrońmy go więc podczas tarła. Przy nadmiernem rozmnożeniu da się łatwo odłowić — i wyznaczmy miarę minimalną na 40 cm. Jest to miara, przy której szczupak w wodach otwartych jest jeszcze mało szkodliwy.

Pozostaje jeszcze do zobrazowania stan gospodarki stawowej. Statystyka ministerstwa rolnictwa — jest to pierwsza próba podobnej statystyki — wykazuje 21·96 ha stawów w naszym powiecie. Skąd ta cyfra się wzięła, nie wiem. Mam wrażenie, że jest to sobie taki zwykły „hausnumerek“, bo stawów mamy stanowczo więcej. Nie pomylę się bardzo, jeżeli cyfrę tę podniosę do 40 — 50 ha. Ale w jakimże opłakanym stanie znajdują się te stawy! Widziałem stawy sztuczne, które pochłonęły sporo pracy i wkładów, odwodnione i wysuszone, gospodarkę na nich jednak zarzucono. Widziałem stawy zamulone, gdzie ryba z braku wody ginie marnie; część stawów zarośniętą szuwarem etc. do niemożliwości, a przecież zwykłe wykoszenie stawu podwaja dochody. O jakiejkolwiek gospodarce rybnej w większości wypadków nawet w przybliżeniu niema mowy; o niektóre stawy nikt się nie troszczy: kaczki je zarybiły a niedorostki odławiają; racjonalna gospodarka jest tam prawie nieznana. Mamy właścicieli stawów, którzy nie zjedli ani jednej własnej ryby. A powody? Nieudałe próby, straty, kradzieże i t. d. Bardzo często słyszy się, że gospodarka rybna przynosi dużo kłopotu a mało korzyści.

Jakże temu zaradzić? Otóż chociaż zamiłowanie, dobre chęci, wytężona praca są i tutaj nieodzowne, to jednak w tym wypadku nie wystarczają. Do prowadzenia a szczególnie do założenia gospodarki rybnej potrzebny jest już spory zapas wiedzy fachowej, dłuższe doświadczenie a nieraz znaczne fundusze i czas. Kto bez tego, lub bez życzliwej porady doświadczonego fachowca, puści się na karkołomne próby, poniesie prawie zawsze dotkliwe straty, nietylko sam się zniechęci, lecz odstraszy i innych. Poprawę stosunków można więc osiągnąć tylko przez dobre przykłady jednostek i gmin zasobniejszych, przez zachętę i życzliwą poradę. O kredytach nie wspominam, bo są to jeszcze gruszki na wierzbie. Dobrych przykładów mamy kilka i u nas. W pierwszej linji wymienić należy marszałka tutejszego

Ceny na Powszechnej Wystawie Kraj. w Poznaniu. Od szeregu osób, które w ostatnich czasach zwiedziły P. W. K. w Poznaniu dowiadujemy się, iż ceny są obecnie bardzo niskie i można za niewielkie pieniądze utrzymać się w Poznaniu, kwatery zbiorowe można dostać już za 1 Zł (trzeba tylko z sobą zabrać jaśka i prześcieradło). Obiad urzędowy za Zł 1·40, kolacja kosztuje trochę drożej. Jedno tylko, o czem się zwykle nie mówi, że do zwiedzenia całej wystawy potrzeba conajmniej 3 — 4 dni. Wystawa jest istotnie tak wielką i rozległą, iż o tem nie ma mowy, żeby można ją „przelecieć“ w ciągu jednego dnia, bo to byłoby bez najmniejszego pożytku — żeby ją zwiedzić trzeba jej parę dobrych dni poświęcić. Życie jest tanie (oczywiście na samym terenie wystawowym jest drożej) kwatery bardzo porządne można mieć za parę złotych, a jak już wyżej wspomnieliśmy nawet za złotego (w szkołach na siennikach, z zagłówkami i kocem). Kogo więc tylko na to stać i ma czas powinien jechać.

Zastrzelił się Stanisław Woźniak podchorąży 17 p. p. W dniu krytycznym przyszedł do domu około godziny 21-szej i wystrzałem z rewolweru w lewą pierś pozbawił się życia. Denat zdał w tym roku maturę seminarjalną i miał niedługo iść na posadę.

Pożar. W piątek 26 b. m. zapalił się smalec w piwnicy w domu p. Boska przy ul. Bema. Straż pożarna natychmiast wyruszyła na ratunek, w czasie jazdy jednak złamało się koło od wozu; jadący strażak wypadł z wozu i doznał lekkiego uszkodzenia ręki. Ogień bardzo szybko zlokalizowano przy pomocy nowej sikawki samochodowej, którą natychmiast sprowadzono, a która równocześnie służy do skrapiania ulic.

† **Dr Przysłópski Jakób** zmarł wskutek nieszczęśliwego wypadku, w 63 roku życia. W czasie jazdy do pacjenta na drodze z Krosna do Korczyny spłoszyły się konie, które usiłował śp. Dr Przysłópski wspólnie z woźnicą powstrzymać. W czasie tego urwały się lejce i konie popędziły naprzód niczem nie poskromione, wobec czego Dr Przysłópski zeskoczył z wozu, jednak tak nieszczęśliwie uderzył głową o bruk, iż doznał złamania podstawy czaszki. Nieprzytomnego odniesiono go do szpitala, gdzie zakończył życie. Zmarły osierocił syna i wnuka — jako lekarz cieszył się uznaniem u swoich pacjentów.

† **Adam Pieczątkowski** absolwent filozofji na uniwersytecie warszawskim, były urzędnik Banku Polskiego, zmarł w 26 roku życia. Pogrzeb odbył się w sobotę 27 b. m. o godz. 4 po południu.

powiatu, p. Jana Jędrzejowicza, który już od kilku lat prowadzi racjonalną gospodarkę rybną w Wilczej Woli za granicą powiatu. Tego roku poniósł dotkliwe straty i całkiem niezawinione. Chociaż cały rybostan wyginął, z pewnością nie założy rąk bezczynnie i zacznie na nowo. Wymieniam jeszcze stawy w Hyżnem i w Głogowie. Innych stawów wymieniać nie chcę, bo nie znam ich obecnego stanu. Znam natomiast staw, w którym zeszłego roku prowadzono hodowlę karpia. Karpie wymarzły, gospodarkę zarzucono, a teraz są tam same żaby... Takiego stawu niechciałbym podać za przykład.

Nie mogę zakończyć, nie wspomniawszy o działalności tutejszego Towarzystwa Sportowo-Rybackiego, które już dużo zrobiło i przygotowuje się do odegrania poważnej roli w gospodarce rybnej. Przed trzema laty zarybiło ono Wisłok narybkiem sandacza w ilości 300.000 sztuk. W roku bieżącym spełzła taka sama akcja Towarzystwa na niczem. Długotrwała i ostra zima wpłynęła ujemnie na tarło, a zamówionej ikry nie nadesłano. Na przyszły rok jest w projekcie zarybienie narybkiem węgorza. Prócz tego projektuje Towarzystwo dzierżawę stawów i prowadzenie racjonalnej gospodarki. Przyjęło ono już drugiego dozorcę i oddało w r. b. około 60 kłusowników do sądowego ukarania. Członkowie tępią kłusownictwo, kontrolują targ i zaczynają coraz chętniej stosować zasady i zwyczaje sportowe.

Widzimy więc, że pomimo cech ujemnych mamy i sporo cech dodatnich. Nic to nie szkodzi, że gospodarka rybna, jak niektórzy twierdzą, przysparza więcej kłopotu niż pożytku. Im dalej, tem będzie mniej kłopotu a więcej pożytku, byle tylko nie poddawać się zniechęceniu i zwątpieniu, a wytrwale i celowo pracować nadal, pokonując dzielnie, po męsku wszystkie napotykane przeszkody. *E. S.*

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Inż. Józef Szaynok. Z drukarni J. A. Pelara i S-ki w Rzeszowie